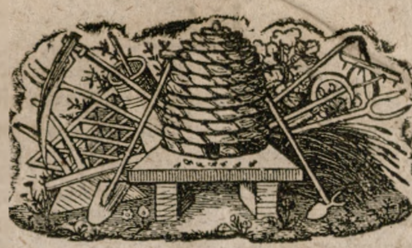
Rok VI^ty. Nr. 39.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela dziewiętnasta po Zielonych świątkach,* dnia 25. Września 1842.

Religia.

Do czego nas obowięzuie imię Chrześcianina.

Na dzisieyszą niedzielę czyta nam Kościół boży Ewangelią świętą, zapisaną u Mateusza świętego w rozdziale dwudziestym drugim, w którey Iezus Chrystus, stósuiąc mowę swoię do Przełożonych kapłańskich i Faryzeuszów, wyrzuca całemu narodowi żydowskiemu, że nie uwierzył w Niego iako Messyasza, iako Syna Bożego, odrzucił iego naukę, a zarazem przepowiada karę, iaka na nich przyiść miała. A to wszystko mówił pod podobieństwem, w przypowieści:

„Podobne iest królestwo niebieskie,“ słowa Zbawiciela świata, „są człowiekowi „królowi, który sprawił gody małżeń„skie synowi swoiemu. I posłał sługi „swoie wzywać zaproszonych na gody, „a nie chcieli przyiść. Potém posłał „inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zapro„szonym: oto obiad móy nagotowany, „woły moie i karmne rzeczy są pobite „i wszystko gotowe. Póydźcie na gody. „A oni zaniedbawszy, odeszli, ieden do „wsi swoiéy, a drugi do kupiectwa swe„go; drudzy poymawszy sługi iego, zel„żyli i pobili. A usłyszawszy król, roz„gniewał się, i posławszy woyska swe, „wytracił one morderce i miasta ich spa„lił. Tedy rzekł służebnikom swoim: go„dyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli „godnymi. A przeto idźcie na rozstay„ne drogi,[1] a którychkolwiek naydziecie, „wzywaycie na wesele. I wyszedłszy słu„dzy iego na drogi, zebrali wszystkie, „które naleźli, złe i dobre, i napełnione „są gody siedzącymi. A wszedłszy król, „aby oglądał siedzące, obaczył tam czło„wieka nie odzianego odzieniem wesela. „I rzekł mu: Przyiacielu, iakoś tu wszedł, „nie maiąc odzienia wesela? A on za„milknął. Tedy rzekł sługom: Zwią„zawszy ręce i nogi iego, wrzućcie go „w ciemności zewnętrzne. Tam będzie „płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem „wiele iest wezwanych, lecz mało wy„branych!“

Owym królem w przytoczonéy przypowieści iest to Bóg sam, który Synowi swemu iednorodzonemu powierzył królestwo swoie na ziemi, kościół święty, a do tego królestwa, do tego Kościoła, na te wielkie gody, przed innemi, wezwał narod żydowski. Iuż bowiem Patryarchom tego narodu, Abrahamowi, Izaakowi, Iakubowi, uczynił Bóg obietnice, że z ich potomków narodzi się przyobiecany w Raiu Zbawiciel świata, Messyasz; że Ten założy na ziemi królestwo, ale nie królestwo do-

czesne, światowe, lecz królestwo boże, królestwo duchowne, królestwo wiary i cnoty, Kościół św., w którym wszystkie ludy maią znaleść dla siebie zbawienie, a przedewszystkiemi naród żydowski. Żeby zaś ten naród nie puścił w niepamięć swoiego powołania, posyłał Bóg niekiedy do niego mężów, duchem swoim napełnionych, Proroków, którzyby mu przypominali owo zaproszenie do tego królestwa, do tego kościoła, na te gody. — Lecz Żydzi nie słuchali głosu ich. Krótko przed wystąpieniem Zbawiciela świata, Iezusa Chrystusa, przyszedł do narodu żydowskiego Ian Chrzciciel, mąż życia ostrego, i wołał głosem upominaiącym: Czyńcie pokutę, bo zbliżyło się królestwo niebieskie; stanął iuż między wami ten, który iest oczekiwaniem narodów; porzućcie grzechy wasze, a przyobieczcie się w sukienkę niewinności, cnoty, abyście byli godnymi stać się członkami Iego królestwa, Iego kościoła. Wreszcie obiawił się sam Iezus Chrystus, wysyłał przed sobą Apostołów i wielu innych uczniów, aby głosili Iego przybycie. Daremnie! Żydzi nie przyięli ich, ani ich Mistrza, ani Iego nauki! poimali, zelżyli i mordowali. Otóż przyszła na nich zapowiedziana kara. Ierozolimę i kościół zburzyli nieprzyiaciele, a Żydzi iako niewolnicy, wygnańcy, rozproszeni po całym świecie, do dziś dnia błąkaią się bez oyczyzny, kapłanów, kościoła i ołtarzy! Nie byli godnymi wniyść na gody wesela; ich mieysce zaięły narody pogańskie, a do tych, Bracia naymilsi! i my należymy. Przyięli oycowie nasi wezwanie na gody weselne, wezwanie do kościoła Chrystusowego, i my poszliśmy za ich przykładem, zostaliśmy wyznawcami nauki Iezusa Chrystusa, Chrześcianami, czyż iuż na tém dosyć? Przyiąwszy na siebie imię Chrześcianina, przyięliśmy zarazem ważne na siebie obowiązki, które sobie często przypominać i do serca brać powinniśmy. A to iakie? Oto przy Chrzcie świętym pytał nas się Kapłan: wierzysz w Boga Oyca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi? i odpowiedzieliśmy: wierzę. Pytał nas się daléy: wierzysz w Iezusa Chrystusa, Syna Iego Iedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego? i odpowiedzieliśmy: wierzę. Nareszcie zapytał nas się: wierzysz w Ducha świętego, Święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, Ciała zmartwychwstanie, Żywot wieczny? i na to odpowiedzieliśmy, wszystko przez usta Chrzesnych, wierzę. Na zasadzie tego zostaliśmy ochrzceni, przyięci do Kościoła Iezusowego, na gody weselne. Pierwszym więc naszym obowiązkiem przyszedłszy do rozumu, iest: coraz dokładniéy poznać to, co mamy wierzyć; bo iakżeż będziemy mogli wierzyć, ieżeli nie będziemy wiedzieli co? a iakże będziemy mogli wiedzieć, ieżeli się nie nauczymy? Postanowił Pan Iezus w Kościele swoim Biskupy i Kapłany, aby nauczali lud; do ludu tedy należy uczyć się wiary od nich. To, co mamy wierzyć, posiadamy w krótkości zebrane w Składzie apostolskim: wierzę w Boga, Oyca wszechmogącego i t. d.; umiemy to na pamięć i odmawiamy codziennie przy pacierzu, ale iak? ustać mówią: wierzę w Boga, Oyca wszechmogącego i t. d.; lecz serce wcale innemi iest zaięte myślami, a niekiedy odmawiaiąc to wyznanie wiary, tak z pośpiechu przekręcamy słowa, że i my siebie i nas nikt nie rozumie. I to ma być szczére a gorące wyznanie wiary i onéy rozpamiętywanie? A przecież to iest na-

szym pierwszym świętym obowiązkiem, znać dobrze naszą wiarę; a przez iéy rozpamiętywanie, zagrzewać się do dobrych uczynków, do cnoty, bo to iest drugi nieodzowny nasz obowiązek. „Co za pożytek Bracia moi!" woła Św. Iakub, Apostół, „co za pożytek, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby nie miał? Izali go może wiara zbawić?" Ach nie! naymileysi! Imię Chrześcianina nie tylko nas obowięzuie do wiary, ale zarazem i do uczynków według téy wiary; „ieżeliby," mówi daléy Iakub św., „brat i siostra byli nadzy i potrzebowali powszedniéy żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokoiu, ogrzeycie się, a nasyćcie się; a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału; cóż pomoże? Także i wiara, ieżeliby nie miała uczynków, martwa iest sama w sobie." — Że się będziemy starali i o dobre uczynki, i tośmy przy Chrzcie świętym święcie przez Chrzesnych naszych przyrzekali. Pytał nas się Kapłan: odrzekasz się ducha złego? i wszystkich spraw Iego? i wszelkiéy pychy Iego? A na to wszystko odpowiadaliśmy: odrzekam. Obowiązani tedy iesteśmy ochronić się wszelkiego złego, a wszystko dobre wykonywać; i to to iest znakiem prawego Chrześcianina; a nie sama wiara tylko! Wiara sama iest to owo wezwanie na gody, a dobre uczynki suknią godową. Iak skoro tedy zostawszy Chrześcianami, chcemy z Iezusem wiecznie godować w królestwie Iego, staraymyż się o dobre uczynki, o sukienkę godową, bo inaczéy wyrzuceni z wesela będziemy; samą wiarą nie chełpmy się, nie wynośmy się; bo wielu iest wezwanych, ale mało wybranych.

Lekarstwo.

Sposoby do leczenia bólu głowy i innych affekcyi.

(Dalszy ciąg.)

Nayprzód uważać pilnie, z iakiéy przyczyny ból głowy pochodzi, który przez należyte sposoby oddalić potrzeba.

Ieżeli z powszechnéy przyczyny, łatwo i prędko uleczyć się może; ieżeli ze wewnętrznéy, trudniéy; na to podaią się sposoby, tak w pospolitości, iako i w szczególności.

Na rozpalenie i ból głowy, z iakiéykolwiek przyczyny.

Sposób pierwszy. Weź ruty świeżéy, rozwierć, rozczyń octem winnym, przyday białek od iaia, soli szczyptę, zmięszay, rozłóż między chustę, obłóż głowę.

Podobny drugi. Weź iąder z pestek brzoskwiniowych, migdałowych, nasienia kopru włoskiego, maku, stłucz wszystko w moździerzu, roztwórz wódką bzową, albo z koszyska, *vel verbena*, albo różaną, przecedź, wyciśniy, przyday octu winnego, soli albo saletry trochę, kamfory trochę, maczay w tém chusty, okładay głowę, coraz maczaiąc iak oschnie.

Trzeci. Liście podróżnikowe, *vel cechoreum*, stłukłszy świeże, rozłożyć na chuście i głowę obłożyć.

Na ból głowy w gorączce.

Sposób pierwszy. Weź wódki rożanéy, białek iaiowy, ałunu trochę, octu winnego ile potrzeba, zmięszay, zmaczawszy chustę obłóż głowę, powtarzay maczanie.

Drugi. Ieżeli ból głowy będzie z uderzenia, albo z spadku, trzeba w tym rady cyrulika, żeby pod odbitą skórą krew spieczona w ropę się nie obróciła.

Trzeci. Ieżeli z niestrawności, albo

z pełności żołądka, służą purganse, albo womitorya, ieżeli chory ma sposobność do nich.

Czwarty. Ieżeli z fermentacyi zbytniéy w żołądku, z humorów melancholicznych, ściągaiących się do niego, służyć będą *absorbentia*, iako: *oculi cancr. antim. diaph. terra sigillata*, przytém i purganse.

Piąty. Ieżeli z piiaństwa ból głowy pochodzi, nayłepiéy się dyetą wymorzyć, to iest nic nie iedząc, a bardziéy ostrych trunków, przynaymniéy czas nie iaki nie używaiąc, nie zaś, iak pospolicie w nierozsądnym zwyczaiu bywa, klin klinem wybić, czém sobie ludzie nagle sami życia umnieyszaią.

Szósty. Ieżeli z pełności humorów w ciele, trzeba się purgować.

Siódmy. Ieżeli z ostrości, albo rzadkości onéy, trzeba się purgować, na poty brać, także puścić krew, ieżeliby tego była potrzeba.

Ósmy. Ieżeli z gorącości, albo z oziębienia, albo z zatwardzenia wątroby, lub téż śledziony niesposobności, o tém będziesz miał w przyszłości na swoich mieyscach.

Na wszelki ból głowy.

Dziewiąty. Wódka doświadczona, z koszyka, *vel verbena*, wypalona, zażywaiąc iéy po kwaterce codzień, przydaiąc do niéy kwaśnéy wódki po kilka kropel.

Na ból głowy w tyle, w którym się zdaie, iakoby się co przelewało.

Dziesiąty. Weź bursztynu tartego, nasyp w worek, przeszyi, weź pieprzu długiego, przetłucz, naléy gorzałki dobréy, niech moknie przez noc; tą gorzałką skrapiay często worek, i przykładay w tył głowy.

Także na ból głowy.

Iedenasty. Weź celidonii, macierzanki, kwiatu rumiankowego, zwierć, roztwórz winem i przykładay ciepło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Sposób nieżawodny do wygubienia pluskiew.

Weź nasienny ogórek dobrze doyrzały, połóż go w kącie kędy, żeby zwolna przegnił; wybierz z niego sok wewnętrzny, w którym pióro maczaiąc, smaruy szpary dziury, a więcéy ich nie obaczysz.

Na wytracenie myszów.

Prócz innych różnych sposobów, ten iest osobliwszy: Tam, gdzie ich iest mnóstwo wielkie, tu i ówdzie porozstawiay w naczynkach ognia; na ten ogień, lub węgle, kładź skórki, albo łupiny z cybuli, żeby się kadziło, co raz przykładaiąc; gdy to raz, i drugi, i trzeci uczynisz, wszystkie wyzdychaią, rzecz pewna.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)